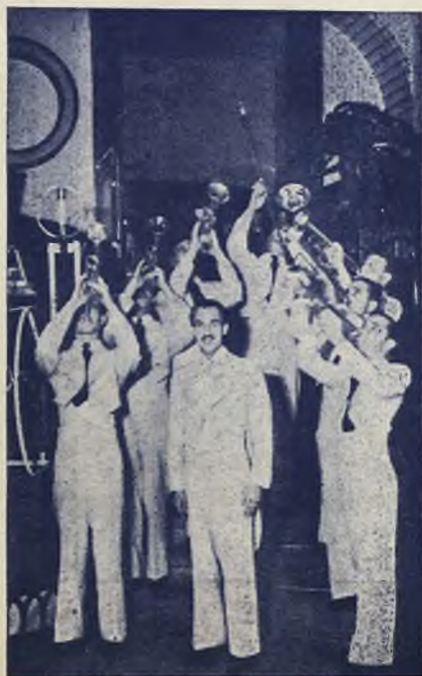ECHO ARTYSTYCZNE

POL·Z·A·WID

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

ROK XIV LISTOPAD 1937 R. Nr. 11



L A T I V A

Uniwersalny akt żonglerski



Adres: „Polzawia",—Warszawa

Listopad: „Palais de Dance"—Warszawa.

Echo Artystyczne

Organ Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

PISMO INFORMACYJNE, POŚWIĘCONE SPRAWOM ARTYSTÓW, TEATRÓW — ROZMAITOŚCI, KABARETÓW LITERACKO—ARTYSTYCZNYCH, ESTRADY, ARENY, KINO—VARIETÉ

ROK XIV | LISTOPAD 1937 r. | NR. 11

Revue consacrée aux questions professionelles des Artistes en Pologne

Zeitschrift für Artisten in Polen

Periodical consacreted to professionals matters of Artist in Poland

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11. XI. 1918 — 11. XI. 1937

19 lat od chwili wskrzeszenia Ojczyzny.

Zwyciężyliśmy już niewolę.

Jesteśmy znowu narodem wolnym, godnie z podniesionym czołem kroczymy ku swej przyszłości wśród innych narodów świata, nie wleczymy się w więzach niewoli za rydwanem zwycięzców. Jako państwo, jako naród możemy budzić wśród innych narodów świata różnorodne uczucia. Ale Polska i naród Polski w nikim dzisiaj nie budzi współczucia ni litości.

Odzyskanym poczuciem godności narodowej bije ku nam jasny blask klejnotu Niepodległości.

Obchodziliśmy 19 rocznicę odzyskania Niepodległości, ze czcią i miłością wspomnieliśmy imię Józefa Piłsudskiego, który był



Marsz. Józef Piłsudski

Wskrzesicielem i pierwszym budowniczym odrodzonego Państwa.

Wielki Nauczyciel i Wychowawca Narodu słowem i pismem, a przede wszystkim czynami całego żywota swego uczył nas, jak zachować nieugiętą godność narodową w okresie najciemniejszej nocy niewoli, jak mierząc siły na zamiary w walce o odzyskanie Niepodległości, jak należy podporządkować wszystkie ambicje partykularne, gdy o dobro wspólne chodzi, jak sprzęgać w jedno ognisko myśli i woli żywioły różnorodne, by wykuć oręż siły Rzeczypospolitej.

Józef Piłsudski, odchodząc od nas, pozostawił w osobie Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza dziedzica swej myśli, strażnika swej woli.

Idąc za nim, kroczymy po drodze, która prowadzi do trwałego ubezpieczenia i umocnienia naszej Niepodległości.



Marsz. Smigły-Rydz

TO CO NAS BOLI...

I znów się znalazłem przed ciężkim zadaniem — napisaniem artykułu wstępnego. Dobrze, ale o czym; przecież nikogo nie można urazić: nie można pisać o artystach, bo będę ich wrogiem, nie można pisać o dyrekcjach bo... będę dla nich „święconą wodą", o stosunkach w pośrednictwie pracy, także nie można, nie wolno nawet, bo mógłbym zostać wiecznym bezrobotnym. To są niestety ludzie których łączy zawsze coś wspólnego, którzy się rozumieją, którzy w potrzebie staną ramię przy ramieniu, aby bronić siebie, swoich „koryt", swoich „posunięć" i „wygodnej pracy". Ale nie wszyscy, ale nie artyści. Artyści tak nie postąpią, artyści dbają o swoją skórę, o DZIŚ — a JUTRO... jak Bóg da!

Niestety ta smutna rzeczywistość... dziś... dziś pracuje, dziś zarabia, dziś przepija, dziś. walczy o pracę... INDYWIDUALNIE, co go ktoś obchodzi, sam musi mieć dobrze. Ma tyle sił, że potrafi kolegę zajmującego stanowisko na placówce, obczernić, zelżyć u dyrekcji, zrównać z błotem i wygryźć... INDYWIDUALNIE. Dziś w kwiecie młodości marnuje swe siły na obniżanie gaż, na „SŁOWO" zamiast kontraktu, na brak opieki lekarskiej, na brak pomocy prawnej, na chwilową władzę, na krytykowanie kolegów w oczach zespołu i dyrekcji. Plany swoje realizują z powodzeniem, ale dokąd tak będą mogli...? Dziś, tylko dziś — jutro nie! to LUDZIE BEZ JUTRA, to wykolejeńcy moralni, to dzikusy bez wiary to odszczepieńcy, to ci, którzy nie wierzą w działalność Organizacji, to ci, którzy nie wiedzą co to „Ustawa o umowach zbiorowych"... to ci, którzy od Związku chcą sami nie wiedząc czego, czegoś za NIC, bez własnego Ja, bez poświęcenia.

Żeby żądać czegoś od Związku, trzeba przed tym złożyć na ołtarzu jego działalności samego siebie, całą swoją energię, wolę, siłę, samozaparcie się i wiarę w JUTRO!

JUTRO przed nami, a nie dziś! i nie wczoraj!

Co nas czeka w przyszłości możemy się zorientować po naszych Kolegach i Koleżankach, weteranach, członków założycieli, po poziomie naszych atrakcyj, w stosunku do atrakcyj zagranicznych, po odrętwieniu naszych wysiłków, po walce Zaiksu i Pozedu z nami, po traktowaniu nas po macoszemu przez władze, po marzeniu o zabezpieczeniach na starość... Czyż my jesteśmy inni obywatele jak urzędnicy, pracownicy umysłowi, czy robotnicy fizyczni? Oni są zorganizowani! Z nimi się liczą! Nie liczymy na to, że artysta w przyszłości może objąć stanowisko pośrednika pracy... to nie jest zabezpieczenie, to nie odszkodowanie za zmarnowanie tylu lat w oparach trunków i tytoniu. Artystkę i artystę widowiskowego powinien czekać na starość zasłużony odpoczynek, renta, która by mogła zadowolić najskromniejsze wymagania.

To musimy wywalczyć bezwzględnie!

Społeczeństwo które bawimy w czasie naszej młodości wiecznym humorem okrywającym niejednokrotnie maską

bóle i tragedie — nie da nam zginąć! Ale musimy je podejść, mamy do tego prawo, falangą, zrzeszeniem artystów całego kraju, nie jednostką niezwracającą na siebie najmniejszej uwagi.

Koleżanki i Koledzy! Czas najwyższy zawrócić z błędnej drogi!

Zorganizujcie się! Walczcie, a wywalczymy swoje prawa! Niewykręcajcie się tym, że wam się ten, czy ów niepodoba, dlatego niewstępujecie do Związku. W Was siła! Nie podoba się Wam Zarząd, czy jego działalność,— to kwestia kilku miesięcy. Każde Walne Zebranie może to uregulować, ale jednostka tego nie zrobi, tu potrzeba siły, a siła tkwi w Was powtarzam!

Wy, którzy jesteście rozproszeni, bez opieki, bez pomocy, zdani na dolę i niedolę, na własne siły, na dziś-a jutro?

Niezwlekajcie, spieszcie się! Nigdy nie jest zawcześnie, a często zapóźno. Łączmy się w silną, potężną Organizację która nas poprowadzi przez życie ku pięknemu, słonecznemu, bez trosk i zmartwień LEPSZEMU JUTRU!!!

Janusz Wolian

KWARTET WYGLĘDOWSKICH



Październik: „Cafe Adria"—Warszawa. Listopad: Kino „Stylowy"—Lwów.

REFLEKSJE NA TEMAT „ECHA ARTYSTYCZNEGO"

Wyznam szczerze, że bardzo lubię pisać na temat „Echa Artystycznego", gdyż czasopismem tym jestem dziwną kolejnością faktów życiowych — związany od samego jego zarania. Refleksje, które wysnuwają się na temat centralnego organu Polskiego Związku Artystów Widowiskowych przypominają zarazem — zdarzenia i fakty z życia powyższej organizacji, owiane jakimś specyficznym liryzmem i nieuchwytnym czarem.

Organ „Polzawidu" przechodził różnego rodzaju mutacje i metamorfozy. Pierwsze okólniki, biuletyny, informacje i zawiadomienia, Polzawid dokonywał na łamach tygodnika kabaretowego, wydawanego przez Ś. p. Wacława Klimowicza p. n. Trubadur Polski". Ósma strona tego tygodnika poświęcona przez kilka lat z rzędu sprawom Polskiego Związku Artystów Widowiskowych była zasadniczo pierwowzorem przyszłego „Echa Artystycznego".

Próba stworzenia periodyka par exelence fachowego, zainicjowanego w Poznaniu przez nieżyjącego już popularnego artystę Wacława Dolskiego — ograniczyła się na wydaniu kilku numerów. Polzawid wzrastający stale na sile moralnej i organizacyjnej, już nie tylko dla pewnego rodzaju autorytetu, ale ze względu na wzrastającą liczbę członków, którzy musieli być informowani o wszelkich decyzjach i uchwałach władz naczelnych związku — stworzył własny miesięcznik p. n. „Echo Artystyczne".

Chrzestnym ojcem tego miesięcznika był Karol Trojanowski, który dał naszemu pismu nazwę, a pierwszym redaktorem „Echa Artystycznego" był Zygmunt Turkus.

Przeglądając rocznik omawionego organu, widzimy jego wzloty i upadki, jego dodatnie i słabe strony, wreszcie jego walory i wady. Wśród niezliczonej ilości artykułów, recenzji, ostrych polemik, felietonów, listów otwartych,

ciekawych dyskusji, wzmianek, ankiet i wierszyków najczęściej znajdujemy prace Karola Trojanowskiego, Józefa Staruszkiewicza, Władysława Lina, Edwarda Redena, Zdzisława Kochańskiego, Eugeniusza Bolskiego, Kazimierza Bajona, Józefa Manolego, Bronisława Bronowskiego, Romana Szremskiego i niżej podpisanego. Dla ludzi obeznanych dobrze z działalnością Polzawidu i jego organizatorów, pożółkłe kartki starych roczników „Echa Artystycznego" mają niodparty urok, gdyż stwarzają miłe wspomnienia prawdziwego dobrobytu i potęgi rzeszy widowiskowej w Polsce.

Lata lecą. Jedni odchodzą, przychodzą drudzy. Czasy się zmieniają.

W czerwcu, w roku 1935-ym „Echo Artystyczne" ulega całkowitej metamorfozie. Stanowisko naczelnego redaktora naszego miesięcznika, obejmuje popularny dziennikarz warszawski Klemens Klemar-Arendwaldt. Nie moją jest rzeczą gloryfikować, ani ganić kierownika organu Polzawidu; stwierdzam jedynie z całą bezstronnością, że szata zewnętrzna pisma, wartość literacka, dział reklamowy, kolportaż miesięcznika i jego propoganda — stoi na wzorowym poziomie.

Kryzys, przeżywany przez kilka lat przez Polski Związek Artystów Widowiskowych maleje. Zniknięcie z powierzchni konkurencyjnych związków z ich krzykliwymi i domorosłymi organizatorami i przywódcami, ogólna konsolidacja ar-

tystyczna i zrozumienie organizacyjne przez rzesze widowiskowe— uzmysławiają znów potęgę Polzawidu. Istnienie „Echa Artystycznego" jest tak samo ważnym faktem i czynnikiem propagandowym jak stworzenie Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy, Kancelarji porad prawnych dla artystów i. t. p.

Artyści ogłaszający się w „Echu Artystycznym" powinni jeszcze pamiętać o treści swojego organu. Łamy naszego miesięcznika stoją otwarte dla wszelkich dyskusji na tematy ogólno-artystyczne, organizacyjne i fachowe. Wszelkie informacje z dziedziny widowiskowej redakcja przyjmuje z wielkim aplauzem.

„Echo Artystyczne" pragnie być sercem, mózgiem i pulsem życia widowiskowego w Polsce, pragnie stać na straży najżywotniejszych interesów artysty, bronić słusznych jego dezyderatów i żądań, wreszcie informować swojego czytelnika o wszystkich najważniejszych zdarzeniach na terenach pracy zawodowej całego świata.

Kazimierz Brzeski

Klemens Klemar-Arenwaldt

Tęsknota

Zamknął zmęczony Stwórca oczy...
Ciemno... ciemno...
Księżyc się do jeziora stoczył
Pogwarzyć ze mną.
Zieleń wciśnięta w lepkość nieba...
Mroczno... mroczno...
Przeszłość, tęsknicy mojej schlebia,
Szeleszcząc wiosną zeszłoroczną.
I taka cichość, taka pustka
Dookoła.
Czyjeś smutne oczy, czyjeś zwiędłe usta
Piosenkę zdali wołam.

REDAKCJA

ECHA ARTYSTYCZNEGO

WARSZAWA

ul. Złota 36, tel. 5.03-55 i 7.07-28.

„POLZAWID"

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie ogłoszeń w numerze świątecznym, który ukaże się 20 grudnia, w potrójnej objętości.

Tekst ogłoszeń prosimy nadsyłać najpóźniej do 10 grudnia b. r.

Z wysokim poważaniem

(—) *Klemens Klemar-Arenwaldt*
Redaktor

(—) *Edward Manc*
Sekretarz

WYCINANKI
Kazimierz Brzeski

Przegląd prasy zagranicznej

ARESZTOWANIE PIOSENKARZA ZŁODZIEJA.

Sfery artystyczne w Wiedniu i Berlinie przeżywają wielką sensację, która stała się poprostu ewenementem życia widowiskowego Niemiec i Austryi.

Dnia 20 Października r. b. pełniący na peronie Dworca Centralnego w Wiedniu służbę wywiadowcy policji, zauważyli na krótko przed odejściem pociągu Nr. 2786 Wiedeń-Rzym, jakiegoś eleganckiego osobnika, wysiadającego pośpiesznie z wagonu i trzymającego dwie duże walizy. Ponieważ pośpiech, z jakim osobnik opuszczał wagon, wydał się policjantom podejrzany, zatrzymano go celem sprawdzenia tożsamości. Nieznajomy oświadczył z oburzeniem w języku francuskim, że jest dyplomatą i jako taki nie ma obowiązku legitymowania się.

Gdy mimo to policja stanowczo domagała się okazania dowodu rzekomy dyplomata wszczął awanturę, grożąc interwencją dyplomatyczną i surowymi karami na policjantów.

Awanturującego się „dyplomatę" przeprowadzono do komisariatu, gdzie wyszło na jaw, że jest to znany złodziej kolejowy Maks Mühler. karany wielokrotnie przez sądy w Austrii i zagranicą.

Po kilkugodzinnym badaniu Mühlera przez oficera służby

śiedczej nastąpiło rewelacyjne odkrycie, że Maks Mühler występował przed kilku laty w charakterze piosenkarza, humorysty i komferansjera w popularnym kabarecie wiedeńskim p. n. „Orpheum", pod pseudonimem Hermana Schwarza. Art. Herman Schwarz, był w swoim czasie ulubieńcem Wiednia, Berlina, Hamburga, Pragi Czeskieji Budapesztu. Schwarz pierwszy interpretował sławną piosenkę Madame Lonlon", którą specjalnie dla niego skomponował głośny kompozytor Harry Waldan.. Dzisiaj gwiazdor kabaretów austryjackich, niemieckich, czeskich i węgierskich — znajduje się za kratami.

TRAGEDIA ŻONGLERA CYRKOWEGO.

W znanej kawiarni artystycznej Paryża „Caffé est dejà ouverte" przy Rue de la Paix, w pokoiku grupującym artystów cyrkowych, rozegrał się w tych dniach krwawy dramat miłosny. Na krótko przed zamknięciem lokalu rozległo się pięć szybko po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych. Jak się okazało strzelał 35-letni Victor Artur Maerliter, znakomity żongler francuski występujący ostatnio w cyrku „Bon Soir" do prześlicznej 19-letniej tancerki z „Folies Berger" Anetty Rouge. Tancerka otrzymała 3 postrzały w klatkę piersiową i usta. Następnie Maerliter strzelił sobie w usta, przy czym kula wyszła prawym okiem. Artysta cyrkowy i tancerka kabaretowa znali się od roku. Maerliter dążył wszelkimi siłami do małżeństwa, lecz w ostatnich czasach Rouge nie chciała się zgodzić.

Znajdujący się przypadkowo w powyższej kawiarni lekarz stwierdził śmierć tancerki. Maerlitera zaś w stanie beznadziejnym przewiozła policja do szpitala, gdzie po trzech dniach — zmarł.

HUMORYSTA W PORĘ SIĘ UBEZPIECZYŁ.

Wdowa po sławnym humoryście belgijskim Albercie Demisie, nie mniej popularna śpiewaczka kabaretowa Monika Legon wygrała ostatnio w Brukseli sensacyjny proces z pewnym towarzystwem ubezpieczeniowym. Małżonek jej Albert Denis zgłosił się pewnego razu do agenta ubezpieczeniowego, aby się ubezpieczyć na życie, na rzecz żony swojej — Moniki Legon. Polisa opiewała na pół miliona franków.

W chwili, gdy umowa doszła do skutku i obie strony położyły pod nią swój podpis, artysta poczuł się źle i w kilka godzin później skonał na atak serca. Towarzystwo ubezpieczeniowe odmówiło wypłacenia premii asekuracyjnej.

Sąd w dwuch instancjach oddalał skargę wdowy po humoryście, jednak sąd najwyższy przyznał wdowie rację i towarzystwo musiało wypłacić premię.



DUET NEY
W „CAFE ADRII"
W WARSZAWIE

KOMUNIKAT

Polskiego Związku Artystów Widowiskowych „POLZAWID"

Warszawa, ul. Złota 36, tel. 5.03-55.

Na podstawie § 18 Statutu postanowiono zawiesić w prawach członkowskich:

a) Gajewską Cecyję
Charmel Elę
Francesko Franciszka
Flerans Lidię
Kidzińskiego Czesława
Jovanello Jana
Betty Tusię
Carneri Władysława
Bonardo Czesława
Krattę Józefa
Sadeckiego Anberty Noldy
Junuszkowskiego Rene-Ri
Saradowa Saszę
Gronowskiego Gabriela
Maleszkównę Marię
Francesco Colę
Franka Jana
Constanti Konstantego
Jaśkowskiego Edwarda
Wiliamo Piotra
Kaczorowskiego Franciszka
Roń-Valda Walda
Lubieniecką Wandę
Aidę Różę
Gryczyńską Helenę
Walai Władysława
Naldi Anitę
Welską Kazimierę
Buffa Konrada
Dziuka Bebi
Martównę Mirę
Wiecką Agę

Skreślić na podstawie § 18 Statutu:

b) Walewskiego Mieczysława
Brauna Anastazego
Hofmana Stefana
Kramera Jana Ben-Abdula
Kozaka Zygmunta Ak-Mek
Alianową Wierę
Masłowską Tusię
Kluczyńską Leokadię Carini

Przywrócić w prawach członkowskich:

c) Korbiankę Zulę

Zaliczyć w poczet członków rzeczywistych:

d) Wietrzykównę Marię Mary Mill

Ostrzeżenie

Doszło do naszej wiadomości, że kilku pokątnych pośredników artystycznych chcą zalegalizować swój dotychczasowy proceder, zamierza stworzyć nowy „Związeczek artystyczny na wzór istniejących w swoim czasie „organizacyjek", których finał był bardzo smutny.

Powstanie nowej „organizacyjki" potrzebne jest tym panom aby pod płaszczykiem jej mogli swobodnie zapośredniczać artystów, muzyków, i t. p.

W związku z powyższym ostrzegamy Kol. Kol. Artystów.

*
* *

Podajemy do wiadomości, że ogólny stan wpływów na fundusz „DOMU ARTYSTY" wyraża się w sumie złotych 704 groszy 77.—

*
* *

Tą drogą podziękować inicjatorom i wszystkim którzy brali udział w miesiącu propagandowym na rzecz Związku.

*
* *

Podajemy do wiadomości, że petraktacje „Zaiksu", „Pezedu" i „Polzawidu" w sprawie tantiem autorskich są w toku.

Zarząd Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

7 BALET SARADOW'S 7



Bezkonkurencyjny balet w Polsce

Bogaty repertuar. — Luksusowe kostiumy



Stały adres: WarszawaIX, ul. Modlińska 36.

Klemens Klemar-Arenwaldt

PROSTO Z MOSTU

1.

— O ile niższy jest człowiek od owada. Owad, aby uśmiercić człowieka, musi go jedynie ugryźć — człowiek, aby zabić owada, musi go zgnieść.

2.

— Jeśli chcesz spać przyjemnie, to każ się zbudzić o szóstej zrana — i śpij dalej.

3.

— Niejeden dlatego tylko nic nigdy nie otrzymuje, ponieważ prosi tam, gdzie powinien żądać, a żąda tam, gdzie powinien prosić.

4.

— Czy nie jest największą ironją, że ten, który może płacić wszystko gotówką, otrzymuje tyle kredytu, ile go żąda.

5.

—Jedna z pań powiedziała ostatnio: — „Mężczyźni dla mnie dzielą się na dwie i tylko dwie kategorie: tych co płacą i tych co każą sobie płacić".

6.

— Wielu mężczyzn **znajduje** tylko takie serca kobiece, które zostały zgubione, lub odrzucone przez innych.

7.

— Żeby poznać co to jest miłość, trzeba wiele kobiet poznać. Niewierności uczymy się już od pierwszej.

8.

— Dzisiejsze małżeństwo — to dodawanie i mnożenie. Niestety jednak często: reguła trzech.

9.

Najdłuższa droga — to dziś droga z serca do... portfelu.



Redakcja „Echa Artystycznego" uprzejmie prosi wszystkie Dyrekcje o nadesłanie swego programu do 5-go każdego miesiąca.

Program będzie wydrukowany w międzynarodowym czasopiśmie artystycznym „REFLECTOR" bezpłatnie.

Redakcja

RUMUNIA

Rumunia posiada jeden jedyny teatr Variété; istnieją tam jednak liczne kabarety, w których z powodzeniem mogą być produkowane numery śpiewów narodowych i numery tańców narodowych lub zagranicznych.

Największym i najbardziej wyborowym lokalem jest w Bukareszcie „Colorado", restaurant-Bar zbudowany w stylu ultra-nowoczesnym, gdzie są dawane numery widowiskowe świetnie wykonywane na parkiecie.

Dyrektor tego zakładu p. Jorgulescu — daje tu wyłącznie pierwszorzędne przedstawienia sztuki rozmaitości, podczas, gdy w dwuch innych lokalach Nippon—Bar i Melody—Bar wyłączność jest pozostawiona numerom tanecznym i kabaretowym.

Życie w Rumunii jest bardzo tanie Tak, iż z zarobków pomimo dewaluacji leja i stosunkowo niewysokich gaż, po załatwieniu wszystkich rachunków pozostaje artystom 25 do 30% więcej, niż w innych krajach. Pochodzi to z faktu, że moc kupna leja wewnątrz kraju jest stosunkowo wyższa.

Co do podatków państwowych, municypalnych i policyjnych — sięgają one sum znacznych, które są ściągane. Przeto zaleca się artystom zagranicznym zawierać kontrakty o gażach ściśle określonych.

Kontrakty mogą być zawierane wyłącznie za pośrednictwem wewnętrznych agencyj autoryzowanych. Oprócz tego, powinny być przedstawione i zaaprobowane przez „Syndykat Artystów dramatycznych i lirycznych" mający swe siedlisko w Bukareszcie, Strada Brezoianu Nr. 55.

Po przejrzeniu kontraktów engagementów i po złożeniu kaucji są one przedstawiane do zaopiniowania dyrekcjom je zawierającym; dzięki temu gaże artystów są zabezpieczone i pewne. Syndykat następnie pilnuje pod rygorem ścisłego wykonywania warunków i klauzul kontraktu.

Artystom zaleca się zawierać kontrakty oznaczone tylko nazwą „Syndicatul Artistilor Dramatici Si Lirici din Romania".

Zaznaczyć należy, iż w ciągu tego sezonu zostało otwartych około 10 nowych lokali, zapotrzebowanie więc na numery wzrosło tym samym w sposób znaczny.

Jeśli oprócz tego dodamy, że:

1. Kraj jest zamknięty dla artystów węgierskich;

2. Rosjanie w żadnym wypadku nie mogą otrzymać pozwolenia na wjazd;

3. pozwolenia na pobyt w kraju artystom zagranicznym są wydawane najwyżej na przeciąg 3 miesięcy, ożna wtedy zrozumieć, iż popyt na siły zagraniczne jest duży i stały.

Rumunia posiada przy tym obszary prowincjonalne, gdzie artyści mogą znaleźć żyzne pole do pracy. Naprzykład: Ploesti, Brasov, Cluj, Oradca, Arad, Cernauti i inne posiadają lokale, w których odbywają się przedstawienia taneczne wysokiej wartości, przy czym angażowane są również numery widowiskowe.

OSTRA MEGALOMANIA

Dyrektor oddziału II-giego cyrku „Korona" p. Karol Hergott, produkujący się w imprezach widowiskowych pod pseudonimem Carolis, otrzymał w tych dniach bardzo charakterystyczny list od niejakiego A. K. Wernera de Renroffa, artysty i tresera koni. W powyższym liście p. A. K. Werner de Renroffa, zarzuca p. Carolissowi, że bezprawnie umieścił inserat w jednym z ostatnich numerów „Echa Artystycznego" o treści następującej:

— „Carolis. Wyższa szkoła jazdy. Jedyny w Polsce."

Pan A. K. Werner de Renroff najwięcej się oburza na zdanie „Jedyny w Polsce" i w steku banalnej frazeologii uczy p. Carolisa, jak ten ostatni powinien się ogłaszać.

Nie stajemy zupełnie w obronie p. Carolisa, którego nazwisko jest dostateczną rękojmą dużej kultury artystycznej i znakomitej interpretacji, lecz uważamy, że p. Carolis powinien przejść nad powyższym pismem do porządku dziennego, gdyż osoba p. Wernera de Renroffa nie interesuje zupełnie Polski Związek Artystów Widowiskowych, uznający tylko artystów zorganizowanych.

Polemika z artystą nieznanym i dzikim pod względem organizacyjnym nie należy do rzeczy frapujących.

Dodamy tylko jeszcze od siebie, że A. K. Werner de Renroff reklamując na swoich blankietach firmowych konia Vasco zaznacza patetycznie, że jest to koń jedyny w świecie... Typowy i charakterystyczny przykład ostrej megalomanii.

Redakcja

Przedstawienie na rzecz „Polzawidu"

Z inicjatywy sekretarza Zarządu Głównego Janusza Woliana, kier. artyst. Kino-teatru „Popularny", Klemensa Klemar-Arenwaldta, redaktora „Echa Artystycznego" i wreszcie dzięki poparciu dyrektorostwa Krzypow, odbył się dnia 28 października r.b. wielki wieczór artystyczny, a właściwie rewelacyjna rewia z udziałem artystów krajowych i zagranicznych na cele Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

Widowisko zagaił sekretarz Zarz. Gł. Pol. Zw. Art. Widow. p. Janusz Wolian, który w gorących słowach podziękował zebranej publiczności za poparcie imprezy na tak wzniosły cel.

W Programie wzięli udział p.p. IRENE and JIMMY, FAY THOMPSON, ILONNA V. SZANOSSY, LARKIN, LENA SAMARI, duet Wyględowskich, Irena Palulli, Ivonna Landowska, Stasia Bogucka, Nelly Tonelly, Filonówna, Duo Zairoff, Zosia Tokarska, Trio Lados, Renée-Ri

Irena Markiewiczówna, Duet Helsey, Al. Łopuszek, Wacław Gen, Requita, Czesław Grocholski, Gedrojc oraz znakomity zespół orkiestrowy „The Okey Band“ pod dyr. Leona Mitelsbacha.

Powyższej rewii sekundował dzielnie zespół orkiestry pod dyrekcją Melimera i Aloszy.

Nad całością czuwali p.p. dyr. Krzypow red. Arenwaldt i sekretarz Janusz Wolian.

Dzięki staraniom i inicjatywie sekretarza Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych p. Edwarda Manca i przy przychylnym stanowisku dyrekcji dancingów „Royal“ i „Europa“ — odbyło się w Grodnie dnia 17 października r. b. w gmachu kino teatru „Pan“ wielkie widowisko rewiowo-kabaretowe na rzecz Polzawidu.

W powyższym przedstawieniu udział brali artyści następujący: P.P. Din-Don, Trio Hanys, Zula Korabianka, duet Stelmaszewskich i Nina Niewska, oraz zespół muzyczny „Miki“ w osobach P. P. J. Wiesławskiego, H. Berkowskiego, Z. Staszkiewicza, B. Lazarewa i A. Sotowicza.

Przedstawienie Polzawidu zostało przyjęte z wielkim aplauzem przez liczne rzesze grodzieńskiej publiczności.

Artystom i muzykom, biorącym bezinteresowny udział w powyższym widowisku, przesyłamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

Nowa placówka widowiskowa „CASANOVA" w Łodzi

Prawdziwą sensacją i ewenementem dnia jest otwarcie w listopadzie rb. w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 16 — wytwornego lokalu pod frapującą nazwą „CASANOVA". Popularni i cieszący się dużym powodzeniem i niekłamaną sympatią sfer towarzyskich p. p. SEWERYN MANCHAJMER i ADOLF HUPPERT z nadludzką energią przy wielkiej dozie pomysłów — zbudowali luksusowy i fascynujący pałac tańca, melodii, śpiewu, śmiechu i beztroskiej, oszalamiającej zabawy.

Samo bombonierkowe, artystyczne wnętrze jest prawdziwym dziełem sztuki i faktycznym aksjomatem subtelnego i artystycznego smaku dzielnych dyrektorów. Lokal zakrojony jest na miarę iście europejską, przypominającą najwspanialsze pałacyki tańca w Berlinie, Paryża i Londynie. Trzeba zaznaczyć i nawet specjalnie podkreślić z całą bezstronnością, że „CASANOVA" jest obecnie najefektowniejszym i najelegantszym lokalem w Łodzi.

Przepych urządzienia, inowacje świetlne, pełne subtelnych półtonów wnętrze i wreszcie efektowne rozmieszczenie wszelkich rekwizytów dancingowych działa bardzo dodatnio na publiczność.

Program, rekrutujący się z pierwszorzędnych sił zagranicznych i krajowych jest prawdziwą rewalacją bieżącego sezonu kabaretowego; utrzymany w tonie i estetycznie podany, czyni niezatarte wrażenie.

Pan dyr. SEWERYN MANCHAJMER jest znanym i wytrawnym fachowcem — prowadził „Mascotte" w Gdyni oraz letni lokal „Bodega" również w Gdyni, p. dyr. ADOLF HUPPERT prowadził lokale rozrywkowe w Bielsku i w Krakowie.

Redakcja „Echa Artystycznego" wita nową placówkę widowiskową, życząc dyrekcji pomyślnego rozwoju.

Redakcja

W następnym numerze powracamy do działu rozrywek.

Nasze placówki

Białystok: „Aquarium" - produkcje artystyczne.

Bielsk: "Oaza" i „Cafe Bauer" - występy artystyczne

Brodnica: „Strzelnica" - występy artystczne

Bydgoszcz: „Pod Orłem" - występy rewiowe, „Palais de Dance" i „Carioca" - progr. dancing.

Gdynia: „Palais de Dance-Alhambra", „Europa", „Italia", „Cafe Club", „Bałtyk" i „Mascotte", programy kabaretowo-dancingowe z udziałem sił krajowych i zagranicznych.

Grodno: „Royal" i „Europa" - występy artystyczne.

Grudziądz: „Mazurka" i „Królewski Dwór" - dancing z produkcjami artyst.

Kalisz: Restauracja „Europa" i „Casino de Paris" - występy art.

Katowice: „Bagatela", i „Wojko" - program kabaretowy.

Kowel: W restauracji „Resury Obywatelskiej" - występy artystyczne

Kraków: „Fenix", „Cassanowa", Paradis", „Colombina" i Teatr Rewii „Bagatela" - produkcje dan. i artystyczne

Lwów: „Casino de paris", „Palais de Dance-Bristol", „Mascote„ i „Riz" - program dancingowy z udziałem sił krajowych i zagranicznych. W kino-teatrach „Uciecha", „Stylowy" i „Świt" - rewia.

Łódź: „Tabarin", „Manteufel", „Grand" i „Versalles" - występy sił krajowych i zagranicznych.

Łuck: „Cafe Club" - produkcje artystyczne.

Poznań: „Palais de Dance", „Adria", „Tabarin", „Indria", „Moulin Rouge" - programy dancingowo-kabaretowe.

Równe Wol.: „Nowy Świat" - produkcje artystyczne.

Sosnowiec: „Adria", „Savoy" i „Palais de Dance" - program kabaret.

Stanisławów „Warszawa" - Dancing i produkcje artystyczne.

Toruń: W kawiarni „Esplanada", „Palais de Dance" i „Pod Orłem" - produkcje artystyczne.

Warszawa: „Adria", „Colombina", „Cafe Club", „F. F.", „Cordial", „Kakadu", „Paradis", „Bagatelka", „Winiarnia Ziemiańska", „Aquarium", „Narcyz", „Arizona", „Bar-Central", „Arkadia", „Miler", „Palais de Dance", „Bagatela" i Kino-Rewia „Popularny".

Wilno: Restauracja „Zacisze", „Astoria", „Palais de Dance" i Teatr Rewii - program kabaretowy - produkcje dancingowo-kabaretowe z udziałem sił krajowych i zagranicznych.

DIN-DON



ADRESY AGENTÓW ZAGRANICZNYCH

ANGLIA:

Stanley W. Wathon
London W. 2 33 Gueensborough Ferrace

AUSTRIA:

Victor-Hohermann
Wien 2. Praterstr. 16

M. Schneider
Wien II, Praterstrasse 48

BELGIA:

E. HERZOG, Menager-Producer.
10, rue de Pascale, Bruxelles, Tel. 34.10.31.

JUGOSŁAWIA:

M. Krampf
Beograd, Kneż Mihajlo ulica 18-11

CZECHOSŁOWACJA:

Leopold Kaufmann
Praha 1 Kolkovna 6

K. Bachm n
Praha II, Vojtesska 9

Ernst Pollak
Praha 2, Truhlárská 17

DANIA:

Kaja Gellin
Kopenhaga, Blaagaardsgade 29, A, 2

Walter Nagel
Kopenhaga, Gasvaerksvej 10

Willy Rohde
Kopenhaga, Dyssegaardsvej 111

Talmcs
Kopenhaga, Guniogsgade 37

Agentur-Unruh
Kopenhaga, Puggaardsgade 6

Gellin R.
Kopenhaga V, Aabulvar 5a.

EGIPT:

„Le Programme"
Aleksandrja, 28 Rue Misalla

FRANCJA:

Agence Internationale
Paris Antons 24 Boulev. Poisson—Niére

Teddy Ehrenthal
Paris I, Rue de Bons-Enfants

Dr. Max Francesco, Menager:

A. Saschoff
Paris VIII, 48 Rue Francois I

Antons
Paris I, Rue Rougemont I

Henry Lartigue & Clifford C. Fischer
Paris 39, Avenue des Champs Elysées

Pereroff-Kicano
Paris 33, Rue d'Hauteville

Henry Portelly & Jean Gauthier
Paris XVII, 41, Avenue de Wagram

E. Rottembourg & M. Goldin
Paris, 6 Rue Cardinal Mercier

C. D. Roche
Paris, 15 Rue de Trévise

G. Stoll
Paris X, 25 Rue de Lancry

GRECJA:

P. A. Xenato
Ateny, rue Evripidou 24

HOLANDIA:

De Stassart-Pascal,
Holland Utrecht

NIEMCY:

Ludwig H. Goebel
Berlin, W 15 Joachimsthalerstr. 17

Krüger-Gilton
Berlin N. 24, Friedrichstr. 131

Paul Spadoni
Berlin NW 7, Dorotheenstr. 68

Arnold Sperlich
Berlin W. 15 Joachimsthalerstr. 10

Viktor Vaatz-Baroni
Berlin N. 24 Fridrichstr. 129

Robert Wilschke
Berlin N. 24, Friedrichstr. 105c

Liszka-Alvin
Breslau, Tauentrienstr. 65

Willy Adam
Dresden N. 6, Heinrichstr. 7

Paul Peter
Berlin, W 2, B yrentherstr. 38

F: Kaulitz
Düsseldorf. Königs-Allee 104

Fritz Frank
Hamburg 1, Ernst-Merck str. 12-14

Alfred Tenno
Köln, Brüsselerstr. 23

Herman Tagethoff
Hannover, Georgstr. 46

Ferry Zimmer
Mainz, Rheinallee 55

Peter Schmid
München, Klenzestr. 56

Dr. Weiler
München, Leopoldstr. 38.

RUMUNIA:

Paul Pollak
Bukarest 1, Strada Regalà 9

SZWAJCARIA:

Adolf Bahthaler
Basel, Untere Rebgasse 10

SZWECJA:

Palmgren-Adolfi
Stockholm, Regeringsgatan 56

Artist Agentur
Stockholm, Kungsgatan 55

TURCJA.

Agence Artistique D'Orient
Istambul B. P. 2.200

WĘGRY:

Bernhard Fürst
Budapest 7, Harsta-Ucca 40, S. 2

M. A. E. (Robert Roland)
Budapest 6, Nagymezö u. 20

Agenthur Star (Hogedüs Leszlo)
Budapest 7, Erzsebekörut 36

Listy do odebrania w Związku

Helena Gryczyńska
M. Regnis
„Milets"
Wiliamo Chmiel

ADRESY ARTYSTÓW

Duo Lados
Warszawa, „Polzawid"

*

Maks Boczkowski
Humorysta-Tancerz
Tournée w Rumunii.

*

Józef Romanowski
Humorysta-Piosenkarz
Warszawa, Tamka 48 m. 14.

Czesław Grocholski
„Polzawid" — Warszawa.

*

Polux Ostrowski
Żongler komiczny i trio akrobatów,
Warszawa 4, ul. Dąbrówki 6 m. 6, tel. 10.06-50.

*

Duet Erwestów
„Polzawid" — Warszawa
W tournée z cyrkiem.

KOMITET REDAKCYJNY
Karol Trojanowski, Janusz Wolian, Edward Manc, Jarosław Dawidowicz, Czesław Grocholski i red. Klemens Klemar-Arenwaldt.

Redakcja: Warszawa, Złota 36, telefon 5.03-55 i 7.07-28

Wydawca: Polski Związek Artystów Widowiskowych

Redaktor: Klemens Klemar-Arenwaldt — Sekretarz: Edward Manc

Zakł. Graf. „BARWODRUK", Warszawa, Pańska 69, tel. 6.43-72.

Restauracja
Hotelu Polskiego

w Łodzi, ul. Piotrkowska 3

WŁ. PAWLIKOWSKI.

Program listopadowy

Loda Gawicz pieśniarka	Duet **Chrzanowskich**	**Zosia Czarska** tańce fant.

Cyla Ravello tańce klas.	**Fryderika** tańce akrob.
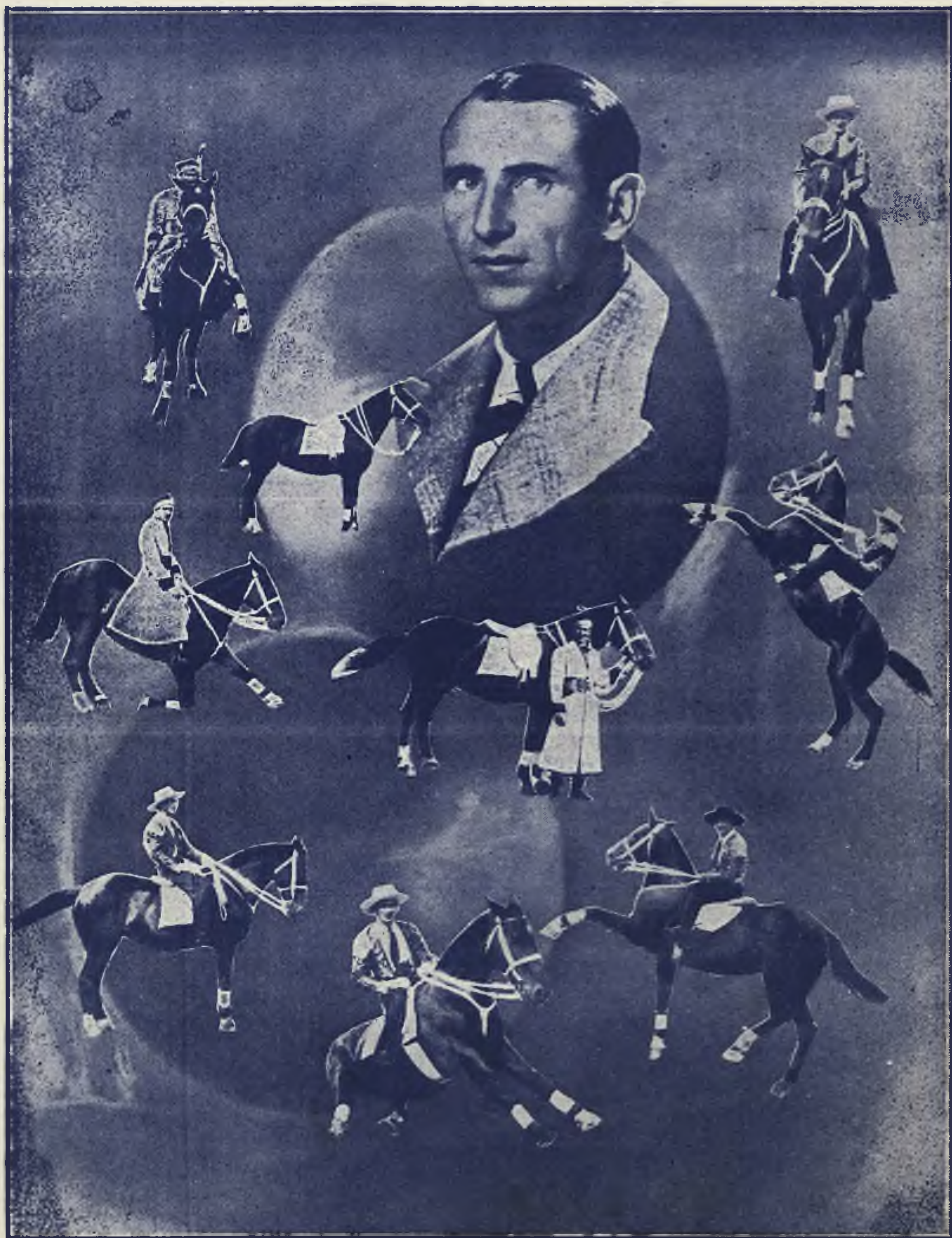
Orkiestra:
B-cia Pindras

Siły angażowane przez biuro

KUBICKIEJ

CAROLIS

Wyższa szkoła jazdy
Jedyny w Polsce



Wiadomość: „Polzawid"—Warszawa